

VII poZiM(K)owy Złaz PŚk

Krzysztof Sabat



Uczestnicy VII poZiM(K)owego Złazu Politechniki Świętokrzyskiej (fot. G. Idkowiak)

W dniach 21-22 kwietnia br. odbyła się już VII edycja poZiM(K)owego Złazu PŚk po Górach Świętokrzyskich. Tę chlubną tradycję po nieistniejącym już dziś klubie turystycznym na Wydziale Zarządzania podtrzymuje w dalszym ciągu Akademicki Klub Turystyki Kwalifikowanej.

Pierwszy Złaz zorganizowano w dniach 12-13 maja 2001 r. na trasach z Nowej Słupi, Wąchocka i Łącznej do Świętej Katarzyny i dalej do Kielc. Jest jeszcze kilka osób, które pamiętają tę 160-osobową imprezę. Jak ten czas szybko leci...

W tym roku Złaz był nieco skromniejszy niż w swych początkach, ale bardzo udany. W 20-osobowej grupie miłośników pieszych wędrówek znaleźć można było 4 pracowników Uczelni i aż 5 cudzoziemców z AIESEC-u. Dwudniowa trasa, podzielona na 20-kilometrowe odcinki, wiodła żółtym szlakiem z Barczy k/Kielc na Bukową Górę i dalej już zielonym przez Bodzentyn i Tarczek do Starachowic.

Dzień zapowiadał się bardzo słonecznie, choć odczuwało się chwilami podmuchy zimnego wiatru. Jako prowadzący Złaz, już na przystanku byłem mile zaskoczony tak liczną grupą chętnych na weekendową wędrówkę. Na miejscu startu dotarliśmy bussem ok. 10.15 i lekko zbaczając ze szlaku znaleźliśmy się na obszarze 14,57 ha częściowego rezerwatu przyrody nieożywionej Barcza z uroczym wyrobiskiem skalnym zalany wodą. Dalej już lasem, obok Góry Barcza (464 m) doszliśmy ok. 13-tej do Klonowa, gdzie zatrzymaliśmy się na obiad. Stąd też na południu rozpościerał się rozległy widok na Dolinę Wilkowską

i dalej od Pasma Masłowskiego przez Krajeńskie i Łysogórskie aż po Św. Krzyż. Po godzinnej przerwie ruszyliśmy dalej w kierunku najwyższego szczytu Pasma Klonowskiego – Bukowej Góry (484 m),



Widok na Łysicę (fot. K. Sabat)

gdzie uwagę przykuwają wysokie na 5 m piaskowce (doskonałe tło dla pamiątkowych zdjęć). Dalej lasem doszliśmy do wsi Psary Podlesie, a ze wzgórza na skaju wioski można było podziwiać panoramę Bodzentyna wraz z Doliną Bodzentyńską oraz Pasma Sieradowickie po lewej, a na



Panorama Bodzentyna (fot. K. Sabat)

prawo skos góry: Psarską (415 m), Miejską (426 m) i najwyższe wzniesienie Gór Świętokrzyskich – Łysicę (612 m) ze Św. Katarzyną u jej podnóża.

Następnie już asfaltową drogą przez Psary Starą Wieś dotarliśmy ok. godz. 17-tej do miasta, gdzie zameldowaliśmy się na nocleg w uruchomionym niedawno Szkolnym Schronisku Młodzieżowym. Po dopełnieniu formalności wyruszyliśmy zwiedzać miasteczko, którego historia sięga roku 1355 r. – daty założenia przez biskupa krakowskiego Bodzanę. Do najważniejszych zabytków należą ruiny manierystyczno-barokowego zamku biskupów krakowskich z XVII w., gotycki bazylikowy kościół parafialny Wniebowzięcia NMP i św. Stanisława Biskupa z lat 1440-1452, ruiny kościoła św. Ducha z XV w., zabytkowa zagroda Czernikiewiczów z 1809 roku (oddział Muzeum Wsi Kieleckiej ze zbiorami etnograficznymi) oraz kamienice z XVIII i XIX w. Przez miasto biegną dwa szlaki turystyczne: zielony Łączna-Starachowice (36 km) oraz niebieski Wąchock-Cedzyna (46 km), a także czerwony szlak rowerowy z Cedzyny do Nowej Słupi. Wieczór był dość chłodny, więc pieczenie kiełbasek i rozmowy przy ognisku były miłym zakończeniem pierwszego dnia wędrówki. W tym miejscu należało się podziękowania Kierownikowi Schroniska za ciepłe przyjęcie i możliwość rozpalenia ognia.

Drugiego dnia była równie piękna pogoda co dzień wcześniej. Kwadrans po 9-tej wyruszyliśmy w dalszą drogę doliną rzeki Psarki, by po ok. 5 km dotrzeć pod romański kościół z pierwszej połowy XIII w. p.w. św. Idziego w Tarczku.

Miejscowość ta w średniowieczu była osadą targową biskupów krakowskich i ośrodkiem administracyjnym ich dóbr. Znajdował się tu dwór biskupi i niewielki kościółek wzniesiony podobno już w 1067 r. W latach 1259-1412 Tarczek



Na skałkach Bukowej Góry (fot. A. Frydrych)

posiadał prawa miejskie, był siedzibą kasztelanii, ale stracił swoje znaczenie po założeniu Bodzentyna.

Dalej już szliśmy drogą asfaltową aż do Śniadki Trzcianki, małej miejscowości położonej u podnóża poprzecinanych wąwozami wzgórz i wijącej się pomiędzy nimi Psarki. Później krętymi, wąskimi drózkami wśród wąwozów Radkowic ok. godz. 13-tej dotarliśmy do Bronkowic na skraju Puszczy Świętokrzyskiej. Po 2 godz. marszu lasem naszym oczom



Kościół parafialny w Bodzentynie (fot. K. Sabat)

ukazał się sztuczny zbiornik wodny na rzece Lubianka. Po obejściu zbiornika z prawej strony była już prosta droga na dworzec PKS w Starachowicach Zachodnich. Nieco zmęczeni trudami dwudniowej wędrówki ledwie załapał się na autobus do Kielc o 16.20.



Wąwóz w Radkowicach (fot. K. Sabat)